

Martina Thomsen

"...i tak zostanie toruńska Niniwa zburzona." : pismo Daniela Ernesta Jabłońskiego "Das Betrübte Thorn" z 1725 r.

Rocznik Toruński 33, 29-56

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„...i tak zostanie toruńska Niniwa zburzona...”.
 Pismo Daniela Ernesta Jabłońskiego
 „Das Betrübte Thorn” z 1725 r.*

Martina Thomsen
 Zakład Historii Europy Środkowej
 Uniwersytet w Erfurcie

Wydarzenia tumultu toruńskiego 1724 r. stały się przyczyną tego, że Toruń znalazł się nagle w centrum zainteresowania europejskiej opinii publicznej. Działania króla polskiego Augusta II przeciwko toruńskim protestantom, w wyniku których skazano 10 osób, wywołały w Europie silny protest sił protestanckich przeciwko grożącym egzekucjom. W związku z wydarzeniami toruńskimi rozwinęła się żywa działalność pisarska w postaci licznych czasopism, pism ulotnych, broszur i korespondencji przede wszystkim w Niderlandach¹, w Wielkiej Brytanii² oraz w różnych częściach cesarstwa niemieckiego, a tak-

* Artykuł ten jest nieco skróconą i przedręganą wersją publikacji „Das Betrübte Thorn”. Daniel Ernst Jablonski und der Thorner Tumult von 1724”, która ma się ukazać w pracy zbiorowej: Daniel Ernst Jablonski (1660–1741). Hofprediger, Akademienvorstand, Frühaufklärer. Studien zu Leben, Werk und Wirken, pod red. J. Bahlcke, W. Korhaase, Wiesbaden 2006, s. 1–24.

¹ H. Sander, *Das Thorner Blutgericht von 1724 in zeitgenössischen niederländischen Schriften*, [w:] *Thorn. Königin der Weichsel 1231–1981*, pod red. B. Jähniga, P. Letkemanna (Beiträge zur Geschichte Westpreußens, 7), Göttingen 1981, s. 361–368.

² G. Król, *Anglia wobec wydarzeń toruńskich 1724 roku*, *Zapiski Historyczne*, t. 56, 1991, s. 25–46; G. Rhode, *England und das Thorner Blutgericht 1724*, *Historische Zeitschrift*, Bd. 164, 1941, s. 496–528.

że we Francji³. Najsurowiej w tych pismach oceniano postępowanie Augusta II i jego wojsk. Uznano je za efekt spisku jezuitów. Nietolerancja religijna katolickiej Rzeczypospolitej szlacheckiej, jak uznawały oświecone państwa europejskie, była wyraźnym odrzuceniem Europy i idei oświeceniowych⁴. Tendencja do takich ocen była w Europie odczuwalna tym silniej, że polsko-litewska monarchia elekcyjna podlegała wprawdzie w zasadzie podobnym tendencjom rozwojowym jak państwa położone na Zachodzie, jednak z wyraźnym opóźnieniem. Gdy Europą w XVII w. targały wojny religijne, w państwie polsko-litewskim panowała ogólnie rzecz biorąc religijna tolerancja. W XVIII w. jednak, gdy Europa została ogarnięta przez idee oświeceniowe, republika szlachecka popadała właśnie w religijną nadgorliwość.

Pierwsze znaki zaostżenia stosunków między wyznaniem dały się zauważyć już w XVII w. Większość polskiej szlachty już około 1600 r. powróciła do wyznania katolickiego⁵, natomiast w odniesieniu do protestantów od lat trzydziestych XVII w. mnożono ograniczenia np. przy budowie kościołów czy w odprawianiu publicznych mszy. W 2. połowie XVII w. zaczęły się prześladowania wyznawców protestantyzmu z powodu rzekomych bluźnierstw i herezji⁶. Jednakże mimo wszystko należy uznać, że przynajmniej do przełomu XVII i XVIII w. prawa dysydentów, jak nazywano protestantów w Rzeczypospolitej⁷, opierały

³ M. Ujma, *Tumult toruński z 1724 roku w świetle „Gazette de France” z lat 1724–1726*, [w:] *Polska-Saksonia w czasach Unii (1697–1763). Próba nowego spojrzenia*, pod red. K. Bartkiewicza, Zielona Góra 1998, s. 223–240.

⁴ M. G. Müller, *Die polnische „Dissidenten-Frage” im 18. Jahrhundert. Anmerkungen zum Verhältnis von religiöser Toleranz und Politik in Polen-Litauen im Zeitalter der Aufklärung*, [w:] *Europa in der Frühen Neuzeit. Festschrift für Günter Mühlhpfordt*, Bd. 5: *Aufklärung in Europa*, pod red. E. Donnerta, Köln i in. 1999, s. 455–461, zwł. s. 455.

⁵ M. G. Müller, *Tolerantion in Eastern Europe: the Dissident Question in Eighteenth-Century Poland-Lithuania*, [w:] *Tolerantion in Enlightenment Europe*, pod red. O. P. Ole, R. Porter, Cambridge 2000, s. 212–229, zwł. s. 216.

⁶ *Ibid.*, s. 212. Przegląd sytuacji najważniejszych wyznań protestanckich około 1700 r. w Rzeczypospolitej daje W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy w epoce saskiej (1696–1763). Sytuacja prawna, organizacja i stosunki międzywyznaniowe*, Warszawa 1996, s. 19–49.

⁷ „Dissidenten heißen in Polen die Lutheraner und Reformierten, welche durch öffentliche Verträge bey ihrem Religions=Exercitio gelassen [...]. Die Arianer und Socinianer haben sich vormahls auch unter die Dissidenten zehlen wollen, sie sind aber davon

się na wolności wyznania. Dopiero na tzw. sejmie niemym w 1717 r., na którym nie dopuszczono do stosowania „liberum veto”, znacznie ograniczono przywileje i możliwości sprawowania urzędów przez dysydentów, aby przeszkodzić w przyszłości interwencjom protestanckiej zagranicy i zapewnić trwałość Rzeczypospolitej szlacheckiej wobec zakusów sąsiednich mocarstw. Zresztą protestanci właśnie wówczas zaczęli prosić o taką pomoc. Okazało się, że kwestia dysydentów nie była problemem różnych wyznań, lecz problemem związanym z kryzysem suwerenności Rzeczypospolitej szlacheckiej⁸. Dlatego też stała się nie tyle zasadniczą w polityce religijnej, lecz w pomieszaniu z egoistycznymi interesami sąsiednich mocarstw urosła do kardynalnej kwestii dalszego istnienia szlacheckiej Rzeczypospolitej polsko-litewskiej⁹.

Na tę właśnie fazę nietolerancji religijnej przypadły wydarzenia toruńskiego tumultu. Surowa reakcja przeciwko miastu, jak i reakcje protestanckiej zagranicy wywołują wrażenie, jakoby chodziło o szczególne, jednorazowe, dotychczas niespotykane wydarzenie. W rzeczywistości jednak znalazło się ono po prostu w centralnym punkcie katolickiej kontrreformacji w Polsce i na Litwie (1648–1767)¹⁰. Do wspomnianego wrażenia przyczynił się z pewnością zalew publikacji, głównie protestanckich, które powstały bezpośrednio po tumulcie. Jedno z pierwszych i najobszerniejszych pism o tych wydarzeniach zredagował w 1725 r. Daniel Ernest Jabłoński. Ten berliński nadworny pastor stworzył w swojej rozprawie *Das Betrübte Thorn* zdecydowanie negatywny obraz jezuitów toruńskich i ich wpływów na polskim dworze królewskim¹¹. Dzieło Jabłońskiego obok trzytomowego opracowa-

ausgeschlossen worden”; J. H. Zedler, *Grosses vollständiges Universal-Lexikon aller Wissenschaften und Künste, welche bishero durch menschlichen Verstand und Witz erfunden und verbessert worden*, Bd. 7, Halle-Leipzig 1734, s. 1071 n.

⁸ M. G. Müller, *Die polnische „Dissidenten-Frage“ im 18. Jahrhundert*, s. 457.

⁹ W. Gastpary, *Historia protestantyzmu w Polsce od połowy XVIII wieku do pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1977, s. 9.

¹⁰ Odnośnie do periodyzacji por. S. Salmonowicz, *O sytuacji prawnej protestantów w Polsce (XVI–XVIII w.)*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. 26, 1974, s. 159–173, zvl. s. 162.

¹¹ D. E. Jabłoński, *Das Betrübte Thorn, oder die Geschichte so sich zu Thorn von dem II. Jul. 1724. biß auf gegenwärtige Zeit zugetragen, aus zuverlässigen Nachrichten*

nia królewieckiego teologa Michała Lilienthala¹² należy do najczęściej czytanych prac. Opierała się na nim szczególnie protestancka historiografia niemiecka XIX i początku XX w. Opis zredagowany przez Jabłońskiego pod wrażeniem wydarzeń tumultu toruńskiego był wprawdzie wczesny, jednak bez wątplenia również tendencyjny. Doprowadził do tego, że wydarzenie to w licznych niemieckich opracowaniach zaczęło być określane jako „Thorner Blutbad” („krwawa łaźnia toruńska”) lub „Thorner Blutgericht” („krwawy sąd toruński”)¹³. Natomiast historiografia polska interpretowała to wydarzenie inaczej; dominował pogląd, że wprawdzie wyrok przeciwko mieszczanom toruńskim był drakoński, w swojej istocie jednak uzasadniony¹⁴. Polscy historycy również wykorzystywali dzieło Jabłońskiego, zarzucali mu jednak stronniczość, którą wykazywali na podstawie innych źródeł. Tym samym osłabiali wymowę dzieła¹⁵. Oprócz polskich i niemieckich historyków tematem tym zajmowali się po obu stronach dostojnicy kościoła i nauczyciele religii. Ponadto w języku niemieckim powstały również utwory beletrystyczne oparte na wydarzeniach z Torunia¹⁶. Naukowa polemika między niemieckimi i polskimi historykami oraz duchownymi o bezsporną i ostateczną interpretację wydarzeń toruńskie-

ten unverfänglich zusammen getragen, und der Recht= und Wahrheit=liebenden Welt zur Beurtheilung mitgetheilet, Berlin 1725.

¹² M. Lilienthal, *Der Thornschen Tragoedie Erster, Zweyter, Dritter Actus*, 3 Bände, Königsberg 1725.

¹³ J. Ahlemann, *Das Thorner Blutgericht*, Berlin 1912 (Wartburghefte, 61), s. 1; J. E. Litten, *Johann Gottfried Roesner und Das Thorner Blutgericht. Ein Beitrag zur Geschichte der Jesuiten in Polen in 3 Abschnitten*, Thorn 1894, s. 24; G. Rhode, *Brandenburg-Preußen und die Protestanten in Polen 1640–1740*, Leipzig 1941 (Deutschland und der Osten, 17), s. 178; R. Heuer, *Das Thorner Blutgericht*, Berlin 1930 (2 wyd.), s. 6; K. F. Ledderhose, *Das Blutbad von Thorn im Jahr 1724. Ein Bild aus der Geschichte der Jesuiten*, Basel 1852, s. 3.

¹⁴ R. Frydrychowicz, *Die Vorgänge zu Thorn im Jahre 1724*, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, H. 11, 1884, s. 73–97, zwł. 73; S. Kujot, *Das „Thorner Blutgericht”*, Hamm 1911 (Frankfurter Zeitgemäße Broschüren, 30/5), s. 147.

¹⁵ S. Kujot, *Sprawa toruńska z r. 1724*, Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, t. 20, 1894, s. 1–152; tenże, *Dokumenta odnoszące się do sprawy toruńskiej z r. 1724*, *ibid.*, t. 21, 1895, s. 175–334.

¹⁶ M. Adamiak, *Tumult toruński 1724 r. w niemieckiej literaturze pięknej XIX i początków XX wieku*, Rocznik Toruński, t. 17, 1986, s. 203–220.

go tumultu była prowadzona z wyjątkową ostrością. Po stronie niemieckiej religijna interpretacja musiała wkrótce ustąpić miejsca interpretacji politycznej: od 2. połowy XIX w. miarodajne stało się objaśnianie tumultu toruńskiego jako konfliktu niemiecko-polskiego, nie zaś jako konfliktu luterańsko-katolickiego. Zepchnięcie konfliktu religijnego na tory narodowe wywołało problemy, które wciąż jeszcze należą do dyskusyjnych¹⁷. Stereotypy narodowe, które niemiecka historiografia na przełomie XIX i XX w. narzuciła nowożytnej Polsce, zostały przejęte przez historiografię rosyjską i anglosaską i na długie lata określiły negatywny obraz Polski w Europie¹⁸. Polscy badacze słusznie krytykowali jednostronne wyjaśnienia w odniesieniu do polskiego postępowania w czasie tumultu¹⁹, zauważając, że od 2. połowy XVII w. w państwie polsko-litewskim również katolikom żyjącym na obszarach zdominowanych pod względem liczbeności przez protestantów utrudniano swobodne wyznawanie wiary²⁰.

Pomimo krytyk dotyczących braku obiektywizmu ze strony polskich historyków również dzisiaj wykorzystanie pisma Daniela Ernesta Jabłońskiego jest dla badań nad tumultem toruńskim niezbędne, a to przede wszystkim ze względu na bogaty materiał źródłowy, na którym on się oparł. Dzieło to jest też najważniejszym tematem tego artykułu. Aby jednak móc je analizować w odpowiednim kontekście historycznym, należy przedstawić wydarzenia tumultu toruńskiego (I) oraz rolę Daniela Ernesta Jabłońskiego jako orędownika dysydentów (II). Przy omawianiu pisma berlińskiego nadwornego pastora (III) należy w końcu postawić pytanie o to, jaki wpływ mógł on wywrzeć na stosunki polityczne tych czasów.

¹⁷ M. G. Müller, *Toleration in Eastern Europe*, s. 216; W. Gastpary, *Sprawa toruńska w roku 1724*, Warszawa 1969, s. 138.

¹⁸ S. Salmonowicz, *The Toruń Uproar of 1724*, *Acta Poloniae Historica*, t. 47, 1983, s. 55–79, zwł. 76 n.

¹⁹ *Ibid.*, s. 75; R. Frydrychowicz, *Die Vorgänge zu Thorn*, s. 76.

²⁰ J. Tazbir, *Geschichte der polnischen Toleranz*, Warszawa 1977, s. 151 n. Odnośnie do stwierdzenia, że w Polsce i na Litwie nietolerancja religijna pojawiła się w XVIII w., słusznie powątpiewał i sprzeciwiał się mu M. G. Müller, *Die polnische „Dissidenten-Frage“ im 18. Jahrhundert*, s. 457 n.

I

Położenie Torunia w pobliżu granicy z województwem kujawskim miało wpływ na etniczne i wyznaniowe podziały. Mniej więcej połowa z szacowanych dla pierwszych dziesięcioleci XVIII w. 11 tys. mieszkańców²¹ była niemieckojęzyczna i luteranckiego bądź innego reformowanego wyznania²². Były to przede wszystkim warstwy wyższe i znaczna część warstw średnich. Druga połowa posługiwała się językiem polskim i wyznawała katolicyzm²³. Były to miejskie warstwy uboższe. Te społeczne i religijne podziały prowadziły do napięć, które znajdowały ujście w politycznych, gospodarczych i religijnych konfliktach. Zarówno zdecydowane wyeliminowanie katolickich mieszkańców Torunia z urzędów miejskich, jak i gospodarcza konkurencja dla toruńskich cechów ze strony klasztorów powodowały konflikty²⁴. Protestantcy mieszkańcy miasta, którzy krytycznie odbierali zwłaszcza obecność jezuitów, reagowali m. in. umyślnymi zakłóceniami procesji Bożego Ciała. Rada miejska mimo wydawanych corocznie zarządzeń nie była w stanie położyć kresu tym poczynaniom²⁵.

Jak w całej Rzeczypospolitej także w Toruniu w ciągu 2. połowy XVII w. nastroje religijne uległy gwałtownemu pogorszeniu. Wielka wojna północna (1701–1721), która nie oszczędziła również Torunia, zaostriżyła i tak już napiętą sytuację: do strat gospodarczych, które poniosło miasto, dołączyły się zniszczenia posiadłości jezuickich przez

²¹ K. Mikulski, *Pułapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku)*, Toruń 2004, s. 24 n.

²² Przegląd wyznań protestanckich w Toruniu i ich współzycia we wczesnych czasach nowożytnych dał S. Salmonowicz, *Życie religijne luteranów toruńskich w XVII–XVIII w.*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. 34, 1983, s. 115–130.

²³ Inaczej S. Salmonowicz, *Dzieje wyznań i życia religijnego*, [w:] *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3: *Między barokiem i oświeceniem (1660–1793)*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1996, s. 395–418, zwł. s. 396.

²⁴ S. Salmonowicz, *The Toruń Uproar of 1724*, s. 71.

²⁵ Jako przykład licznych tego rodzaju zarządzeń można podać zarządzenie z 19 VI 1715 r.; *My Burmistrzowie y Rada Miasta Thorunia... Rozporządzenia i obwieszczenia władz miejskich z pierwszej połowy XVIII wieku*, wyd. Z. H. Nowak i A. Tomczak, Toruń 1985, s. 14.

wojska szwedzkie²⁶. Jezuita uznawali to za kolejny przejaw agresji protestantów na katolicyzm.

To napięcie między wyznaniem doprowadziło w końcu do zaburzeń z 16 VII 1724 r. Owego dnia w święto Matki Boskiej Szkaplerznej odbywała się katolicka procesja, która przechodziła przy murach kościoła św. Jakuba w Nowym Mieście Toruniu. Przyglądało się jej kilku protestantów. Ponieważ nie zdjęli oni nakryć głowy przed przynoszącą rzeźbą Matki Boskiej Szkaplerznej, uczeń toruńskiego kolegium jezuickiego Stanisław Lisiecki zrzucił czapkę jednemu z przyglądających się chłopców, przy czym przypuszczalnie uderzył go w twarz²⁷. To zdarzenie początkowo nie miało żadnych dalszych konsekwencji. Po południu tego samego dnia Lisiecki, najwyraźniej wciąż jeszcze poirytowany zachowaniem protestantów, wdał się w spór z kilkoma chłopcami w pobliżu kościoła św. Jakuba, do czego w końcu włączyło się kilku mieszczan mieszkających w pobliżu cmentarza kościelnego. Mieszczanom tym udało się w końcu szukającego bójki ucznia jezuickiego przekazać straży miejskiej. Następnego dnia jezuita, gdy dowiedzieli się o uwięzieniu swojego ucznia, zażądali jego wypuszczenia. Rada miejska nie była temu nieprzychylna, uważała jednak za konieczne uprzednie zbadanie całego zajścia. Ponieważ jednak prezydent miasta Gotfryd Roesner i burgrabia Gerhard Thomas wzajemnie zrzucali na siebie ostateczne podjęcie decyzji o zwolnieniu, Lisiecki pozostawał w areszcie. W efekcie zirytowani scholarzy jezuita próbowali szturmem otworzyć areszt, a gdy się to nie powiodło, zaczęli poszukiwać mieszczan, którzy przyczynili się do uwięzienia ich kolegi. W tym momencie zaczęły się właściwe akty przemocy związane z tumultem. Scholarzy jezuita uwięzili bowiem w czasie tej akcji niejakiego Jana Nagórnego, ucznia protestanckiego gimnazjum, który zresztą nie miał nic wspólnego z wydarzeniami przy kościele

²⁶ S. Salmonowicz, *The Toruń Uproar*, s. 69 n.

²⁷ J. Dygdała, *W cieniu głębokich konfliktów wyznaniowych (1719–1732)*, [w:] *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 175–205, zwł. 186 n. Liczba osób, którym zrzucano nakrycie głowy, jak i przypuszczalne uderzenie w twarz stały się przedmiotem licznych sporów między historykami niemieckimi i polskimi. Por. F. Jacobi, *Das Thorner Blutgericht 1724*, Halle 1896 (Schriften des Vereins für Reformationsgeschichte, 51/52), s. 1; W. Gastpary, *Sprawa toruńska w roku 1724*, Warszawa 1969, s. 137.

św. Jakuba. Przetrzymywali go w kolegium jezuickim, zapewne z zamiarem wymiany tego więźnia za Lisieckiego. Wiadomość o uwięzieniu Nagórnego rozpowszechniła się w mieście lotem błyskawicy i już wkrótce przed kolegium jezuickim zebrała się spora grupa ludzi, którzy żądali wypuszczenia ucznia. Scholarzy jezuicy jednakże nie zamierzali ustępować. W kierunku okien kolegium rzucono pierwsze kamienie. Jezuici odpowiedzieli na to salwą w powietrze, czym oczywiście nikogo nie zranili. Próby straży toruńskiej zmierzające do opanowania sytuacji i przywrócenia porządku były żałosne. Wściekły tłum zaczął w końcu szturmować kolegium jezuickie i leżący w pobliżu klasztor jezuitów, porozbijał okna, zniszczył część sprzętu liturgicznego. Punktem kulminacyjnym tego szturm było spalenie różnych wizerunków świętych²⁸.

Dopiero znajdująca się w Toruniu straż królewska odepchnęła tłum od budynków jezuickich i opanowała sytuację. Rada miasta Torunia już 18 VII 1724 r. zarządziła zbadanie przebiegu tych wydarzeń. Aresztowano i przesłuchano ponad 20 osób. Jednak jezuici nie dali się ułagodzić tymi ich zdaniem zaledwie pozornymi działaniami i zwrócili się z prośbą o pomoc do wielkiego kanclerza koronnego Jana Szembeka, który był protektorem ich zakonu i jednym z głównych przeciwników dysydentów²⁹. Błyskawicznie przygotowali druk po łacinie o ekscesach w Toruniu i rozprzestrzerali go poza granicami Polski i Litwy. Treść tego pisma była w wielu częściach całkowicie odmienna od

²⁸ Zniszczenie obrazów świętych długi czas było przedmiotem debaty historyków niemieckich i polskich. Por. F. Jacobi, *Das Thorner Blutgericht 1724*, s. 8; S. Kujot, *Der Thorner Tumult 1724*, Thom 1897, s. 31–35. Wędrujący czeladnik garbarski Samuel Klenner ze Ścinawy, który w czasie tumultu przebywał w Toruniu, zapisał w swoim dzienniku, że wśród uczestników tumultu była spora grupa luteranów: „...denen es freylich wohl eine Freude mag gewesen seyn, wenn sie haben Bilder stürmen können, so daß ich deßhalben wohl zugeben muß, daß deren verschiedene seyn ruinirt worden, aber verbrennet haben sie keines, und mit dieser Beschuldigung geschiehet denen Protestanten von denen Catholicken Unrecht”. Por. *Der reisende Gerbergeselle oder Reisebeschreibung eines auf der Wanderschaft begriffenen Weißgerbergesellens; Nebst angehängtem wahrhaften und eigentlichen Verlauf des in Thoren Ao. 1724 bey dem Jesuitenkloster entstandenen Tumults, und darauf erfolgter Execution*, Liegnitz 1751, s. 176.

²⁹ W. Gastpar, *Historia protestantyzmu*, s. 21.

oficjalnego raportu rady miasta Torunia. Głównym motywem tego druku było stwierdzenie, że w Toruniu nie był to spontaniczny bunt protestanckich mieszkańców przeciwko katolikom, lecz zaplanowane „powstanie ludu”, które rada miejska nie tylko aprobowała, lecz wręcz inspirowała³⁰.

Pismo to nie było zresztą jedynym rozpowszechnianym przez jezuitów w celu osłabienia protestantyzmu w Toruniu. Bezpośrednio po wydarzeniach wpuścili oni do zniszczonych budynków inspekcję, która dokonała oględzin wyrządzonych szkód, zaopiniowała uszczerbki na zdrowiu ludzi i w efekcie złożyła pozew przed królewskim sądem asesorskim przeciwko miastu, jego radzie i burmistrzom miasta oraz przeciwko burgrabiemu. Sąd zdecydował się skargę rozpatrzyć i wysłać do Torunia komisję w celu zbadania sprawy na miejscu. Ustawiono mniej więcej 20-osobową komisję śledczą pod przewodnictwem biskupa kujawskiego Krzysztofa Antoniego Szembeka. Na jej skład duży wpływ miał watykański nuncjusz w Warszawie, Vincenzo Santini³¹. Komisja udała się do Torunia. Jeden z jej członków, królewski podkomorzy Jerzy Dominik Lubomirski, poprowadził 150 dragonów, którzy mieli zapewnić militarną blokadę miasta. Zadaniem komisji było ustalenie powodów tych ekscesów oraz wyjaśnienie, czy w ogóle, a jeśli tak, to przez kogo zostały zniszczone obrazy świętych. Wymowny był fakt, że wśród członków komisji z Korony i z Prus Królewskich nie było ani jednego protestanta, gdyż większość piastujących urzędy państwowe była katolikami³². 16 IX 1724 r. komisja zaczęła swoją pracę. W sumie nakazała uwięzienie i przesłuchanie ponad 70 osób, a wśród nich burgrabiego, prezydenta Roesnera i wiceprezydenta Jakuba Henryka Zernecka. 13 X 1724 r. komisja zakończyła swoją pracę. W wydanym orzeczeniu poleciła oddanie 15 głównych sprawców tumultu w ręce sądu nadwornego do Warszawy, który miał ich tam powtórnie przesłuchać. Protokoły przesłuchań zostały wysłane do królewskiego sądu asesorskiego. Dalszych 51 osób zostało

³⁰ J. Tazbir, *Geschichte der polnischen Toleranz*, s. 180 n.

³¹ Ł. Kurdybacha, *Działalność Daniela Ernesta Jabłońskiego w Polsce*, Acta Comeniana, t. 20, 1961, s. 16–24, zwł. 21.

³² S. Salmonowicz, *The Toruń Uproar*, s. 59.

aresztowanych przez toruńską radę. Komisja w końcu opuściła Toruń. Jej pobyt kosztował miasto prawie 32 tysiące florenów³³.

Królewski sąd asesorski w Warszawie, do którego należeli jako ławnicy liczni członkowie tej komisji, zaczął swoje postępowanie 26 X 1724 r. Po wysłuchaniu obu stron konfliktu, przy czym delegacja toruńska wykazała kompletny brak zdolności w postępowaniu³⁴, sąd 8 XI 1724 r. wydał wyrok: prezydent Roesner i wiceprezydent Zernecke zostali skazani na karę śmierci przez ścięcie. Sąd uznał ich za winnych nie tylko tego, że nie zapobiegli tumultowi, ale do niego podzegli. Ten sam los miało podzielić jeszcze dwunastu mieszkańców Torunia, wśród których znaleźli się zarówno mieszczenie, jak i czeladnicy. Szczególnie drakońską karę wydał sąd asesorski na tych, których podejrzewano o zniszczenie obrazów świętych: przed obcięciem im głów miano im odrąbać prawą dłoń. Ciało jednego ze skazanych, rzeźnika Krzysztofa Karwiesego, po egzekucji miało zostać poćwiartowane i razem z ciałami innych „błuznierców” spalone na stosie poza murami miejskimi. Na wielu innych mieszczan nałożono kary więzienia, w tym między innymi na burgrabiego, który w międzyczasie został pozbawiony urzędu. Dla wielu oskarżonych zasądzono karę chłosty i kary pieniężne. W odniesieniu do organów miejskich sąd warszawski postanowił, że w przyszłości wszystkie trzy ordynki, w tym również rada miejska, mają w połowie składać się z katolików. Protestantki kościół mariacki i protestanckie gimnazjum miały zostać przekazane zakonowi bernardynów. Kaznodziejów protestanckich Krzysztofa Henryka Andrzeja Gereta i Efraima Oloffa w związku z tym, że wielokrotnie wygłaszali kazania antykatolickie, uznano za niegodnych i skazano na wygnanie z Prus Królewskich i Rzeczypospolitej; opuścili oni Toruń w listopadzie 1724 r. I wreszcie miastu nakazano pokrycie jezuitom kosztów postępowania sądowego, strat materialnych i zadośćuczynienie finansowe poszkodowanym osobom, co w sumie wyniosło 34 600 florenów³⁵.

³³ J. Dygdała, *W cieniu głębokich konfliktów wyznaniowych*, s. 192.

³⁴ Wyrażano przypuszczenia o braku zdolności u członków delegacji, o niedoocnieniu przez nich powagi sytuacji, a także o intrygach pomiędzy delegatami; por. S. Salmonowicz, *The Toruń Uproar*, s. 60.

³⁵ J. Dygdała, *W cieniu głębokich konfliktów wyznaniowych*, s. 197.

Kilka dni przed wykonaniem wyroku Toruń był kompletnie zablokowany przez wojska królewskie. Skazani musieli zostać osadzeni w więzieniu. Prośba miasta o udzielenie łaski skierowana do króla Augusta II nie przyniosła efektu. Bez skutku pozostały również dyplomatyczne interwencje na dworze polskim Prus, Wielkiej Brytanii, Danii i Szwecji. 7 XII 1724 r. zostali straceni prezydent Roesner na dziedzińcu ratusza i pozostali skazani na Rynku Staromiejskim. Wiceprezydent Zernecke uniknął kary śmierci dzięki wstawiennictwu kilku polskich szlachciców u Augusta II. Opuścił Toruń i osiedlił się w Gdańsku. Dwóch kolejnych spośród 14 skazańców uratowało się ucieczką, jeden dzięki konwersji na katolicyzm. W drugiej połowie grudnia zostały wykonane pozostałe postanowienia sądowe – przekazanie kościoła mariackiego i gimnazjum oraz zmiany personalne w organach miejskich³⁶.

Protestancka Europa zareagowała oburzeniem na wyroki śmierci. Pojawiły się liczne ulotki i memoriały. Ku pamięci skazanego Roesnera i jego współtowarzyszy wybito pamiątkowe medale³⁷. O Roesnerze przypominała poza tym tablica pamiątkowa i liczne panegiryki, w których sławiono jego życie i czyny³⁸. W związku z propagowaniem fałszywego obrazu wydarzeń w Toruniu i przeciw szkalowaniu rady toruńskiej wydała ona rozporządzenie, aby osoby, które rozpowszechniają takie opisy karać śmiercią³⁹. Poza owym zalewem publikacji groziły oczywiście jeszcze daleko idące konsekwencje polityczne: protestancka zagranica zarzucała Augustowi II naruszenie postanowień pokoju w Oliwie z 1660 r., w którym gwarantowano protestantom w miastach Prus Królewskich ich prawa⁴⁰. Lekceważenie tych postanowień groziło wojną. Po początkowym niezdecydowaniu przede wszystkim król pruski Fryderyk Wilhelm I wyraził w stanowczych słowach swoją dezaprobatę dla postępowania w Warszawie i zagroził w odwecie nakazaniem wydalenia wszystkich jezuitów z Królestwa

³⁶ Por. S. Salmonowicz, *The Toruń Uproar*, s. 64 n.

³⁷ F. Jacobi, *Das Thorner Blutgericht 1724*, s. 144.

³⁸ S. Salmonowicz, *The Toruń Uproar*, s. 73.

³⁹ Zarządzenie z 23 I 1725 r., Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Kat. II, II-28a, k. 7^r.

⁴⁰ Por. Pokój w Oliwie, 3 V 1660 r., Art. II 3, [w:] *Kurbrandenburgs Staatsverträge von 1601 bis 1700*, hrsg. v. Th. Moerner, Berlin 1867, s. 241.

Pruskiego. W obronie Torunia uzgodnił on w oddzielnym postanowieniu 3 IX 1725 r. w Herrenhausen z Wielką Brytanią i Francją podjęcie starań o przywrócenie stanu stosunków kościelnych z 1660 r.⁴¹ Ponieważ jednak w związku z ogólnymi warunkami pogodowymi Wielka Brytania i Francja nie były gotowe, aby podjąć działania militarne za sprawę toruńskich protestantów, również Prusy musiały zaniechać akcji militarnej⁴². Na taką decyzję wpływ miała także postawa rosyjskiej carycy Katarzyny, która nie przejawiała żadnych chęci obrony dysydentów w Rzeczypospolitej⁴³. Ograniczono się więc zaledwie do not protestacyjnych. Jednak w swoim stosunku do Rzeczypospolitej Fryderyk Wilhelm I przez dłuższy czas nie mógł nie uwzględniać wydarzeń tumultu toruńskiego⁴⁴. Konsekwencje tumultu dla samego Torunia obok aspektów politycznych miały też znaczenie dla życia religijnego. Protestanci musieli po raz pierwszy odprawiać modlitwy w budynku świeckim, ponieważ wszystkie kościoły w granicach murów miejskich stały się katolickie. Mając nadzieję na zmianę krytycznego położenia protestantów w Toruniu Daniel Ernest Jabłoński nieustannie wstawiał się za toruńskimi protestantami i w znacznym stopniu wpływał na interwencje Prus po toruńskim tumulcie.

II

Szczegółne zainteresowanie losami dysydentów w Rzeczypospolitej miało uzasadnienie w pochodzeniu rodziny Daniela Ernesta Jabłońskiego. Jako syn Piotra Figulusa, który był zięciem Jana Amosa Ko-

⁴¹ Umowa o sojuszu z Wielką Brytanią i Francją, 3 IX 1725 r., 1 osobny artykuł, [w:] *Preußens Staatsverträge aus der Regierungszeit König Friedrich Wilhelms I.*, hrsg. v. V. Loewe (Publikationen aus den K. Preussischen Staatsarchiven, 87), Leipzig 1913, s. 291.

⁴² Jabłoński zasadniczo odradzał podjęcie działań militarnych przeciw państwu polsko-litewskiemu, aby nie pogorszyć tam sytuacji protestantów; por. J. Kvačala, *D. E. Jablonsky und Großpolen*, Teil 1, Zeitschrift des Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, Bd. 15, 1900, s. 1–53, zwł. s. 13. Niezdecydowanie pruskiego króla opisał J. Kvačala, *Fünfzig Jahre im preussischen Hofpredigerdienste (D. E. Jablonsky)*, Učenyja Zapiski Imperatorskago Jur'evskago Universiteta 4 (1896), H. 1, s. 1–23, zwł. s. 15.

⁴³ G. Rhode, *Brandenburg-Preußen*, s. 190 n.

⁴⁴ F. Jacobi, *Das Thorner Blutgericht 1724*, s. 149 n.

menskiego, urodzony w 1660 r. w Mokrym Dworze koło Gdańska, Daniel Ernest Jabłoński miał bardzo wcześniej kontakt z wiarą protestancką i różnymi kwestiami teologicznymi⁴⁵. Po śmierci swojego ojca przeniósł się do Lissa, gdzie żyli jego krewni. Tam wstąpił do gimnazjum braci unickich. Już wkrótce ujawnił niepospolite zdolności intelektualne i w wieku 17 lat podjął studia teologiczne we Frankfurcie nad Odrą, a następnie studia w Niderlandach i w Anglii. Po studiach w Anglii Jabłoński powrócił w 1686 r. do Lissa i objął urząd pastora. Jeszcze w tym samym roku otrzymał też funkcję rektora gimnazjum⁴⁶. W związku z dobrą znajomością stosunków wewnętrznych w Rzeczypospolitej, jak i dzięki temu, że wykazywał się dobrą znajomością języka polskiego, był on odpowiednim partnerem do rozmów z polskolitewskimi dysydentami, a w szczególności z braćmi czeskimi⁴⁷. Powołanie Jabłońskiego w 1691 r. na nadwornego pastora w Królewcu oraz 2 lata później wezwanie go do Berlina okazało się dla protestantów szczęśliwym trafem. Bracia unicy mieli nadzieję, że będzie mógł on wstawiać się w ich interesach na dworze Hohenzollernów. Początkowo nawet sceptycy ulegli tej euforii. Aby móc więcej korzystać z pozycji Jabłońskiego, wybrali go w 1698 r. na honorowe stanowisko seniora. To posunięcie wydawało się o tyle zrzeczne, że Jabłoński w przeciwieństwie do innych seniorów mógł pilnować interesów braci czeskich nie przed polskim, lecz przed pruskim królem⁴⁸.

I rzeczywiście okazało się ono wysoce dalekowzroczone, gdyż wraz z wyborem saskiego księcia Augusta Mocnego w 1696 r. na króla Pol-

⁴⁵ O Jabłońskim zob. J. Szeruda, *Jabłoński, Daniel Ernest (1660–1741)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Wrocław i in. 1962–1964, s. 253–255; R. Schwärze, *Jablonski, Daniel Ernst*, [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 13, Leipzig 1881, s. 523–526; M. Schmidt, *Jablonski, Daniel Ernst*, [w:] *Religion in Geschichte und Gegenwart*, Bd. 3 (3. Aufl.), Tübingen 1986, s. 508–510; J. Heubach, *Jablonski, Daniel Ernst*, [w:] *Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon*, Bd. 2, Herzberg 1990, s. 1395–1396.

⁴⁶ J. Kvačala, *Fünfzig Jahre*, s. 3–7.

⁴⁷ Ł. Kurdybacha, op. cit., s. 16; W. Stolze, *Daniel Ernst Jablonski. Ein biographischer Versuch*, Monatshefte der Comenius-Gesellschaft, Bd. 15, 1904, s. 246–257, zwł. s. 251.

⁴⁸ H. Dalton, *Daniel Ernst Jablonski. Eine preußische Hofpredigergestalt in Berlin vor zweihundert Jahren*, Berlin 1903, s. 309–312.

ski i jego konwersją na katolicyzm pogorszyło się i tak nienajlepsze położenie wszystkich protestantów w Rzeczypospolitej. Protestanci musieli odtąd walczyć z licznymi przeszkodami, w związku z czym Jabłoński, który otrzymywał pisma i prośby z Rzeczypospolitej, poczuwał się do obowiązku przygotowania pisma, które było poświęcone losowi dysydentów⁴⁹. Aby dać poczucie pewności i stabilizacji braćiom unickim, berliński nadworny pastor starał się brać udział we wszystkich ich synodach w Rzeczypospolitej. Synod, który był planowany w Gdańsku w 1718 r., stał się dla Jabłońskiego okazją, aby zredagować pismo do króla polskiego, w którym zawarł najważniejsze skargi protestantów⁵⁰. Pozostało ono jednak bez większych efektów. Sytuacja zaostrzyła się, gdy dysydentom, których traktowano jako stałe zagrożenie dla istnienia Rzeczypospolitej, odmówiono udziału w Sejmie Niemym 1717 r., a tym samym możliwości wniesienia tam swoich gravamina. Musieli oni też pogodzić się z faktem, że Sejm zniósł ich przywileje, które dotychczas przy każdej elekcji królewskiej były potwierdzane w Pacta Conventa⁵¹. Sejm Niemy zakazał budowy nowych protestanckich kościołów i odprawiania prywatnych modłów oraz odebrał protestantom prawo do uzyskiwania stopni oficerskich w służbie wojskowej. Rok później postanowił, że protestanci nie będą mogli sprawować żadnych oficjalnych urzędów ani zasiadać w Sejmie.

Na kongres dysydentów planowany w Brunzwicku w 1722 r. Jabłoński przygotował opublikowane rok później pismo „Pro Memoria, der Bedrängten Evangelischen in Pohlen”⁵², w którym ponownie przypomniał liczne gravamina protestantów. Sam kongres nie doszedł do skutku. Miał się zająć interwencją w imieniu dysydentów, co wzbudziło niepokój w Rzeczypospolitej. Jednym z głównych powodów, który uniemożliwił zwołanie kongresu, była wrogość między Wielką Bryta-

⁴⁹ H. Dalton wspomina o licznych, jednak bliżej nieokreślonych dyplomatycznych pismach Jabłońskiego; *ibid.*, s. 323.

⁵⁰ D. E. Jabłoński, *Libellus supplex Serenissimo et Potentissimo Principi ac Domino Augusto II [...] et congregatis in Comitibus Regni Anno 1718.*

⁵¹ Por. *Articuli Pactorum Conventorum vom 16. Mai 1573, Forma Juramenti Serenissimi Principis Henrici, Novi Electi Regis Poloniae, [w:] Volumina Legum, t. 2.* Petersburg 1859, s. 134 n.

⁵² D. E. Jabłoński, *Pro Memoria, der Bedrängten Evangelischen in Pohlen*, bez miejsca wydania, 1723.

nią a Rosją, które jako państwa protektorskie miały wziąć w nim udział⁵³. W związku z tymi rozbieżnościami działania przeciw wyznaniom reformowanym w Polsce i na Litwie przebiegały bez większego oporu. Punktem kulminacyjnym tych działań z protestanckiego punktu widzenia był tumult toruński 1724 r.

III

Wydarzenia i następstwa tumultu toruńskiego poruszyły również Daniela Ernesta Jabłońskiego. Czuł się on w obowiązku jako senior braci unitów i obrońca dysydentów w Rzeczypospolitej zwrócić uwagę na los Torunia i jego protestanckich mieszkańców. Gdy już było wiadomo o wykróceniach i wyroku, który zapadł, Jabłoński zbierał intensywnie wszystkie ważniejsze pisma, łącznie było ich 24 o różnej proweniencji, które opisywały wydarzenia tumultu i stracenie zasądzonych. Zredagował na tej podstawie obszernie przedstawienie wydarzeń, które już w początkach 1725 r. zostało anonimowo opublikowane w Berlinie. Dbał też o szybkie rozpowszechnienie swojego opracowania⁵⁴. Niemiecka redakcja pisma *Das Betrübte Thorn* została wkrótce przetłumaczona na język angielski⁵⁵ oraz francuski⁵⁶ i cieszyła się w tych krajach znaczną popularnością.

Jabłoński nie ograniczył się w swoim przedstawieniu tylko do bezpośredniego opisu wydarzeń, lecz starał się o przyporządkowanie ich konkretnemu historycznemu kontekstowi. W części pierwszej przedstawił on krótko historię Torunia od założenia miasta w 1231 r. do początku XVI w., jego geograficzne położenie, dokładnie okoliczności

⁵³ H. Dalton, op. cit., s. 332 n.

⁵⁴ Ibid., s. 333. Można przypuszczać, że berliński kapłan dalej wykorzystał również jako źródła informacji „Berlinische Privilegierte Zeitung” oraz wydane w Królewcu w 1724 r. *Gründliche Relation der in Thorn vollführten Execution, mit gantz neuen und bißhero nicht bekandten vielen Umsänden vermehret und ans Licht gegeben*. Por. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta Braci Czeskich, sygn. 2497, 2500.

⁵⁵ Ibid., s. 334. Wersja angielska nie ma tytułu, w związku z czym nie wiadomo, czy było to tłumaczenie przeznaczone dla szerokiej publiczności, czy jedynie na potrzeby dworu królewskiego.

⁵⁶ D. E. Jabłoński, *Thorn Affligée ou Relation de ce qui s'est passé dans cette Ville depuis le 16. juillet 1724*, Amsterdam 1726.

założenia miasta, jak i normy prawne, które miasto przyjęło⁵⁷. Dla okresu od przełomu XV/XVI w. zaczął on opis sytuacji religijnej i kościelnej w mieście. Punkt zwrotny widział Jabłoński w przybyciu do Torunia jezuitów – „die auswärtigen Feinde”⁵⁸, jak pisał – którzy mieli doprowadzić do nagłego przerwania tolerancji religijnej w Rzeczypospolitej. W Toruniu około 1593 r. miał zostać odebrany luteranom kościół św. Janów i przekazany jezuitom. Kilka lat później, w 1614 r., miał się zacząć za sprawą katolickiego zakonu spór z luteranami w związku z procesjami, które były celebrowane już nie tylko na dziedzińcu przed kościołem, lecz na okolicznych ulicach i na Rynku Nowomiejskim. Spór ten miał zostać załagodzony dopiero w 1643 r., gdy jezuitom zezwolono na prowadzenie procesji Bożego Ciała przez ustalone ulice⁵⁹. Prześladowania ze strony zakonu jezuitów, jak pisał Jabłoński, miały miejsce zresztą w każdym czasie; twierdził on: „...wo die Jesuiten einkehren, daß da Zanck und Verwirrung sie unzertrennlich begleite, Fried und Ruhe hingegen auf ewig verbannet werden”⁶⁰. I nie dziwiło w tej sytuacji to, że kosztem protestantów wzbogacały się też inne zakony katolickie, jak np. benedyktyнки, które w czasie II wojny północnej (1655–1660) przejęły wcześniej należący do protestantów kościół św. Jakuba, gdy swój klasztor utraciły w wyniku działań wojennych⁶¹.

Rzekomo agresywne postępowanie jezuitów odegrało zdaniem Jabłońskiego również kluczową rolę w toku wydarzeń tumultu toruńskiego w dniu 16 i 17 VII 1724 r. Przy rekonstrukcji wydarzeń odniósł się on do oficjalnego stanowiska rady toruńskiej, które było rozpowszechniane w utworze pt. „Status Causae” zredagowanym po łacinie. Oryginał łaciński dodał w swoim piśmie jako załącznik⁶², na swój

⁵⁷ D. E. Jabłoński, *Das Betrübte Thorn*, s. 2–7.

⁵⁸ *Ibid.*, s. 12.

⁵⁹ *Ibid.*, s. 17. Oczywiście to uzgodnienie nie było trwałe, ponieważ kwestia ta ponownie doprowadziła do sporu między jezuitami i radą miejską w 1688 r. Por. K. Maliszewski, *Stosunki religijne w Toruniu w latach 1548–1660*, [w:] *Historia Torunia*, t. 2, cz. 2: *W czasach renesansu, reformacji i wczesnego baroku (1548–1660)*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1994, s. 257–300, zwł. s. 293 n.

⁶⁰ D. E. Jabłoński, *Das Betrübte Thorn*, s. 25 n.

⁶¹ *Ibid.*, s. 27 n.

⁶² *Ibid.*, (s. 1 n.).

użytek natomiast przetłumaczył je na niemiecki. Oficjalne stanowisko jezuitów wobec tych wydarzeń znalazło odzwierciedlenie, według D. E. Jabłońskiego, najwcześniej w „Gazecie Pocztovej” z Düsseldorfu z dnia 21 I 1725 r. Również to pismo załączył on do swojego utworu⁶³. Oba doniesienia różnią się istotnie w zasadniczych punktach. I tak według doniesienia jezuickiego do tych wydarzeń doszło tylko dlatego, że luteranie wbrew królewskiemu zarządzeniu nie okazywali „...dem Venerabile die gebührende Reverenz, mit Entdeckung des Haupts und Biegung der Knien...”, procesję przyjmowali zuchwale z nakryciem głowy i „...laut einigen Nachrichten, verschiedene Spott- und Läster=Reden ausgestoßen [habe]”. Również uwięziony uczeń jezuicki, który wykazał się brakiem respektu wobec luteranów, został przez mieszczan toruńskich „...übel tractiret und mit Blut besudelt...”. Według tej wersji władze miejskie kategorycznie odmownie odpowiedziały na prośbę jezuitów o wypuszczenie ucznia i wyszydziły proszących zakonników⁶⁴. Szczególnie dokładny był opis zniszczenia obrazów świętych przez rozgniewanych mieszczan toruńskich: „...alsbald fiele das wütende Volck, gleichsam auf gegebenes Zeichen, das Collegium und die Schule an, und nachdem sie die Fenster eingeschlagen, mit scharf geladenem Gewehr auf die Schulen Feuer gegeben, und die Thüren erbrochen, seynd sie mit Gewalt eingedrungen, was ihnen nur vorkommen zerschlagen, zerhacket und zertreten, Fenster, Bäncke, Cantzen und Ofen, alles kurtz und klein gemacht; Man hat auch so gar deren zwey geweyheten Heil. Altären der Marianischen Sodalität nicht verschonet, sondern sie mit Beylen und Aexten zerhauen, die Bildnüssen derer Heiligen mit Füßen getreten, mit Degen zerfetzet, ja einige in eine auf öffentliche Gasse gemachte Feuer hinein geworffen, unter denen die Bildnüß der allerseeligsten Jungfrauen Mariä gewesen, welche sie mitten in Flammen liegend mit diesen lästerlichen Worten angeschryen: Jungfräulein fliehe aus dieser Flamm, helffe dir selbst, dann du von denen Papisten eine Helfferin der Menschen genennet wirst”⁶⁵. Dalej „der rasende Pöbel“ zniszczył krucyfiks, obraz św. Józ-

⁶³ Ibid., s. 33–36.

⁶⁴ Ibid., s. 34.

⁶⁵ Ibid., s. 35.

zefa i kilka obrazów NPMarii. W wyniku tego niepoohamowanego zachowania wichrzycieli, tak brzmiał fragment tego doniesienia, wyrok królewski nałożony na miasto Toruń był prawowity i uzasadniony⁶⁶.

Jabłoński miał duże wątpliwości co do prawdziwości jezuickiego doniesienia i fragment po fragmencie zanegował taką wersję wydarzeń, po czym uznał oficjalne stanowisko toruńskiej rady miejskiej za słuszne. Pisał więc: „Und wenn man sich des bekandten Jesuitischen Lehr=Satzes erinnert, daß der Zweck die Mittel rechtfertige, und was zur Ausbreitung der Ehre Gottes und der Wohlfarth der Catholischen Kirche gemeynet, ob es gleich an ihm selbst böß und unrecht wäre, um solcher Absicht willen recht und gut werde, also Lügen und Morden, wenn dadurch der Catholischen Kirchen ein Vortheil kann erworben werden, vor keine Sünde zu achten: so möchte in gegenwärtigem Fall die Sache so unglaublich nicht erscheinen”⁶⁷. Berliński nadworny pastor wyraził dalej przypuszczenie, że katolicy z Rzeczypospolitej sprzyjęli się przeciwko protestantom, a wyrok został ustalony już przed tumultem; na sejmie i na sejmikach wykorzystano wroga dysydentom i Toruniowi atmosferę. Ustanowienie komisji do zbadania tych wydarzeń miało być wynikiem owych nastrojów, „...in der That aber war sie theils Unnöthig, dieweil hie kein Aufruhr noch Beleidigung der Majestät des Königs oder der Hoheit der Republic, sondern nur ein solch Verbrechen vorhanden war, darüber die Erkänntniß der Obrigkeit des Orts, als ordentlichem Richter über alle peinliche Sachen, nach eigenem Recht, gebühret...”⁶⁸. Już skład personalny komisji wskazywał na prawdziwe cele króla polskiego, bowiem gdy „...der Bischoff von Cujawien [K. A. Szembek] nebst dem Kron=Cämmerer, Fürsten Lubomirski, beyde geschworne Feinde der Thorner, freyere Hand bekommen, ist alles drüber und drunter gegangen, daß es mehr nach einer Execution als Inquisition ausgesehen”⁶⁹.

Pismo ze skargą jezuitów dołączył Jabłoński do swojego utworu w tłumaczeniu niemieckim⁷⁰. Podobnie uczynił z ogłoszonym 16 XI

⁶⁶ Ibid., s. 36.

⁶⁷ Ibid., s. 40.

⁶⁸ Ibid., s. 42.

⁶⁹ Ibid., s. 44.

⁷⁰ Ibid., (s. 3–12).

1724 r. wyrokiem królewskiego sądu asesorskiego; znalazł się on wśród załączników w redakcji niemieckojęzycznej⁷¹, jak i w łacińskim oryginale⁷². Zatwierdzenie przez sejm tego wyroku, który tym samym został uznany za posiadający moc prawną, określił Jabłoński jako oczekiwany „Kunstgriff der Feinde der Stadt Thorn”, stwierdził też od razu, że wywołał on „...eine nicht geringe Bestürzung unter Einheimischen und Auswärtigen...”. Proroczo napominał, że „...die Verbitterung wider die Religion die wahre Quelle solcher Strenge, und dieses als ein Vorspiel der beschlossenen Zerstörung des Evangelischen Wesens in Polen anzusehen sey...”⁷³. W tym rozpaczliwym położeniu dysydentów protesty władców Wielkiej Brytanii, Danii, Szwecji i Prus nie dawały wielkich nadziei na złagodzenie wyroku. Protesty z zagranicy miały taki skutek, że jezuita z obawy przed obcymi wpływami naciskali na możliwie szybkie przeprowadzenie wyroku. Mało pochlebna była również opinia Jabłońskiego o zachowaniu polskiego króla. August II nie przyczynił się w tej sytuacji do przydania sobie chwały, na co wskazuje chociażby suplika skazanych mieszczan toruńskich, którzy bezskutecznie prosili o darowanie im życia⁷⁴.

Jabłoński cały czas starał się podkreślić surowość wyroku sądowego. W tym celu też szczegółowo opisał wykonanie wyroku. Wspominał on m. in., że przy odczytaniu orzeczenia sądowego byli obecni wszyscy skazani, wśród nich również prezydent Torunia Roesner, który pojawił się „...in einem schlechten Kleid, mit einem Halstuch und Spanischen Rohr in der Hand...”⁷⁵. Ponieważ wyrok został zredagowany po łacinie – co według Jabłońskiego było kolejnym przejawem polsko-litewskiej nietolerancji – trzeba było go częściowo skazanym przetłumaczyć. Skazani zostali wtedy wezwani przez jezuitów do wyparcia się protestantyzmu i nawrócenia na katolicyzm, dzięki czemu mogli uratować swoje życie. Jednak przede wszystkim Roesner nie ugiął się i został „reinen Herzens” stracony na dziedzińcu staromiejskiego ratusza wczesnym rankiem 7 XII 1724 r.: „...mit einem

⁷¹ Ibid., s. 48–55.

⁷² Ibid., (s. 13–21).

⁷³ Ibid., s. 55 n.

⁷⁴ Ibid., s. 61 n.

⁷⁵ Ibid., s. 63.

Streich völlig vom Leben zum Tode gebracht, das Haupt aber doch nicht gantz von dem Leib abgesondert, und den Cörper bis um 10. Uhr daselbst liegen gelassen worden⁷⁶.

Natomiast pozostałych delikwentów stracono na specjalnie urządzonym podeście na Rynku Staromiejskim. Najpierw został ścięty kupiec Szymon Mohaupt, następnie białoskórnik Krzysztof Hertel, czeladnik guzikarzy Krzysztof Becker oraz dwóch szewców Jan Jerzy Mertz i Jerzy Wunsch, „...doch auf eine erbärmliche Weise, indem keiner auf einmahl abgefertiget, noch der Kopff mit dem ersten Streich völlig von dem Leib abgesondert worden⁷⁷. Po złożeniu ciał do trumien na miejsce skazania musieli wstąpić Krzysztof Karwiese, piernikarz Jan Krystian Hafft, iglarz Jakub Schultz, czeladnik ciesielski Gutbrodt. Tam obcięto im toporem najpierw prawą dłoń, wreszcie kat po kolei ścinał skazanych, nie zadając sobie przy tym zbyt wiele trudu: „Insonderheit hat er den Gutbrodt erbärmlich gequälet, der nach dreyn Hieben in den Kopff, wovon er sich jedesmahl wieder aufgerichtet, mit dem vierten erst liegen blieben⁷⁸. Jabłoński uczynił wiele, aby oddać w sposób możliwie plastyczny okrucieństwo egzekucji: „Das gräuslichste war, daß das Blut von den angethanen Cörpern nicht in Sand aufgefangen, oder damit bestreuet worden, sondern auf der Bühne herum, und durch dieselbe auf die Erde geflossen, da es unten von den Hunden aufgelecket, oben aber die Nachfolgenden zutreten worden, die zugleich mit anschauen mußten, was sie einen Augenblick hernach selbst leiden sollten⁷⁹. Punktem kulminacyjnym i zakończeniem spektaklu było poćwiartowanie ciała Karwiesego, któremu kat wyrwał serce i unosząc je do góry wołał: „Sehet da ein Lutherisch Hertz⁸⁰. Okaleczone ciała zostały przeniesione na miejsce straceń na

⁷⁶ Ibid., s. 63 n.

⁷⁷ Ibid., s. 65 n.

⁷⁸ Por. APT, Kat. II, XIII 54, s. 209.

⁷⁹ D. E. Jabłoński, *Das Betrübte Thorn*, s. 66.

⁸⁰ Dawid Brauer pisał, że kat miał postępować z członkami skazanych jak ze ściernem, za co został ukarany przez gwardię królewską 100 kijami; APT, Kat. II, XIII-54, s. 210. Inny toruński kronikarz Jan Richtsteig odnotował krążącą pogłoskę o wspomnianym kacie, iż miał on założyć na siebie ubrania skazanych i nosić je obecnie w Płocku „...zum großen Spectacel auf den dasigen Marckt vor den Leuten herumb...”.

północny wschód od murów miejskich przy Małym Mokrem i tam spalone pod szubienicą. Odrąbane dłonie ku przestrodze pozostawiono przez całe przedpołudnie na podeście na Rynku Staromiejskim. Egzekucja mieszczan toruńskich odbyła się – i to odróżnia je od innych straceń – wyłącznie w obecności polskiej gwardii królewskiej, mieszczanie bowiem pozostali „...in ihren Häusern still, und diesen nebst etlichen folgenden Tagen, aus Beysorge einer Plünderung, ihre Laden verschlossen gehalten”⁸¹. Jabłoński podsumował, że ci męczennicy – „welcher Nahme ihnen wohl mit Recht mag beygelegt werden” – „...sieben Wittwen und 26. Waisen nachgelassen, derer jämmerliche Klagen und Thränen in den Himmel auffsteigen”⁸². Chwalił jednocześnie silną protestancką wiarę straconych, której nie wyrzekli się pomimo nacisków duchownych katolickich: „...sie haben alle voll Glaubens und Trosts, ihren Kampff Christlich und freudig vollendet”⁸³.

Jako szczyt „jezuickiej przebiegłości” traktował Jabłoński możliwość wykupienia się skazanych na śmierć przez zapłacenie stosunkowo niskiej kary pieniężnej. W ten sposób mogliby uratować życie. Ponieważ jednak żaden z nich nie chciał uznać się za winnego, czym byłoby w istocie zapłacenie tej kary, musieli umrzeć śmiercią męczeńską⁸⁴. Kilka dni później wezwano pozostałych oskarżonych do odbycia kary więzienia, wkrótce jednak wypuszczono ich na wolność⁸⁵.

Oprócz wyroków skazujących, pisał Jabłoński dalej, zmuszono protestantów do przekazania ich budynków zakonom katolickim. W ten sposób protestanci musieli przejściowo odprawiać swoje nabożeństwa w tak zwanej gildii⁸⁶. Nastroje były tak napięte, że rzekomo

Należałoby więc bronić honoru Torunia, bowiem gdy odzyska się ubrania „...es mag kosten was es wolle”; APT, Kat. II, XIII-80, s. 511.

⁸¹ D. E. Jabłoński, *Das Betrübte Thorn*, s. 66 n.

⁸² *Ibid.*, s. 67.

⁸³ *Ibid.*

⁸⁴ *Ibid.*, s. 68 n.

⁸⁵ *Ibid.*, s. 81.

⁸⁶ Miał on tutaj na myśli przypuszczalnie pomieszczenie przeznaczone do modlitw w Dworze Artusa. Dopiero w 1756 r. dzięki budowie kościoła Krzyża Św. przy Rynku Staromiejskim mieszczanie mieli własny Dom Boży; por. S. Salmonowicz, *Dzieje wyznań*, s. 407.

bluźniercze pismo kaznodziei luterańskiego Oloffa, który opuścił Toruń, zostało spalone „...durch den Scharffrichter, bey Rührung der Trommel, an allen vier Ecken des Markts”. Ponieważ jednak nie zachował się żaden drukowany egzemplarz „...hat man sich begnügen müssen, weisse Bogen Papier, mit dem Titel der Schrift überschrieben, durch das Feuer gehen zu lassen”⁸⁷.

Dalej nastąpiła reorganizacja organów miejskich. W połowie zostały one obsadzone przez katolików, co Jabłoński komentował z niesmakiem: „...in den Schöpffen=Stuhl aber ein Hutmacher, Nahmens [Wilhelm Ludwig] Faust, so weder Lesen noch Schreiben kan, und ein verdorbener Kauffmann, Barthold Lier, alle Catholische, eingesetzt...”⁸⁸. I wreszcie własność skazanych, w tym również Roesnera, została przekazana jezuitom jako odszkodowanie za wyrządzone w czasie tumultu szkody.

Po opisie wydarzeń toruńskiego tumultu Jabłoński doszedł do wniosku, że oskarżeni przez jezuitów zostali postawieni wobec zarzutów, których część w oczywisty sposób była bezpodstawna. Dotyczyło to przede wszystkim obu pastorów ewangelickich, którzy w tumulcie nie uczestniczyli, lecz z powodu swoich kazań pokutnych kierowanych przeciw „die grosse Bosheit” katolickiej czeladzi w Toruniu ściągnęli na siebie gniew komisji śledczej przebywającej w tym mieście⁸⁹. Inspiratorem tych poczynań miał być jezuita Wawrzyniec Marczewski „...ein Ertzfeind der Evangelischen, der nach seinem durchtriebenen unruhigen Geist vor seine beste Kunst achtet, unfertige Händel anzuspinnen...”⁹⁰. Berliński pastor nadworny nie mógł powstrzymać się, aby nie uczynić odniesienia między losem Torunia i Starym Testamentem: między 24 IX 1724 r., kiedy to Oloff wygłosił swoje brzemiennie

⁸⁷ D. E. Jabłoński, *Das Betrübte Thorn*, s. 80. Por. APT, Kat. II, XIII-54, s. 212.

⁸⁸ D. E. Jabłoński, *Das Betrübte Thorn*, s. 82. Do rady zostali wybrani kupiec Jakub Kazimierz Rubinkowski, kupiec Konstanty Maryański, przedstawiciel kancelarii biskupiej w Chełmnie Tomasz Skomorowski oraz urzędnik celny Kazimierz Leon Schwerdtmann. Por. J. Dygdała, *W cieniu głębokich konfliktów wyznaniowych*, s. 197. D. Brauer donosił, że niektórzy z nowych członków rady nie znali dobrze języka niemieckiego, w związku z czym sekretarze miejscy musieli podejmować się tłumaczeń. Por. APT, Kat. II, XIII-54, s. 228.

⁸⁹ D. E. Jabłoński, *Das Betrübte Thorn*, s. 86 n.

⁹⁰ *Ibid.*, s. 89.

w następstwa kazanie, a 5 grudnia tego roku, gdy ogłoszony został wyrok dla mieszczan toruńskich, minęło właśnie czterdzieści dni, po których upływie prorok Jonasz przepowiadał upadek występnego miasta Niniwa (Jon 3, 4). Po czterdziestu dniach, pisał Jabłoński, również będzie „...das Thormische Ninive untergehen”, i dalej: „Und wenn, wie vermeldet wird, in denen Polnisch=Preußischen [polskich i Prus Królewskich; uwaga autorki] Calendern am 7. Decemb. [dzień wykonania wyroku – M. T.] statt eines sonst gewöhnlichen Heiligen, der Nahme Ninive soll geführt werden, würde solches die Sache noch mercklicher machen”⁹¹.

Według Jabłońskiego było rzeczą niezaprzeczną, że ukaranie mieszczan toruńskich wywołało za granicą falę oburzenia: „...so ist wol nicht zu zweiffeln, wie ingemein dergleichen unmenschliche Grausamkeit der menschlichen Natur selbst ein Entsetzen und Abscheu erwecket, also werde sie bey allen vernünftigen Catholischen ins besondere ein rechtmäßiges Mißfallen und Unwillen, bey den Evangelischen aber ein Christliches Mitleiden und Bejammern erzeuget haben”⁹². Uzasadniał swoją tezę tym, że wyroki wydawane w sprawach religijnych w Rzeczypospolitej często nie odpowiadały normom prawnym, lecz zapadały stosownie do „Eigensinn und Abneigung” sędziego. Jako dowód przytoczył Jabłoński sprawę polskiego szlachcica Zygmunta Unruga⁹³, który zredagował pismo z antykatolickimi wierszami, historiami i humoreskami. Za te „Blasphemien” stracił w 1715 r. prawą dłoń⁹⁴. Największe oburzenie przeciw ukaraniu mieszczan toruńskich odnotował on w przypadku króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I, który nie tylko zwrócił się z protestem do króla polskiego Augusta II, lecz także szukał wsparcia u władców Danii, Szwecji, Francji, a nawet u rosyjskiego cara⁹⁵. Z zadowoleniem Jabłoński podkreślił, że za toruńskimi protestantami wstawił się król angielski, który kazał swoim dyplomatom w Warszawie interweniować w tej spr-

⁹¹ D. E. Jabłoński, *Das Betrübte Thorn*, s. 91 n.

⁹² *Ibid.*, s. 94 n.

⁹³ A. Kraushar, *Sprawa Zygmunta Unruga. Epizod historyczny z czasów saskich 1715–1740*, t. 1–2, Kraków 1890.

⁹⁴ D. E. Jabłoński, *Das Betrübte Thorn*, s. 95.

⁹⁵ *Ibid.*, s. 96–101.

wie⁹⁶. Berliński nadworny pastor wyraził życzenie, aby starania europejskich władców w sprawie protestantów przyniosły owoce, aby „...die Herren Polen zu linderen und verträglicheren Gedancken zu bringen, damit die sämtlichen Einwohner in gutem Vertrauen bey-sammen leben, die Verfolgungen aufhören, was den Dissidenten mit Unrecht entzogen, redlich wieder zugestellet, die alte in den Reichs=Gesetzen gegründete Sicher= und Gewissens=Freyheit ihnen aufs neue befestiget, und dem gantzen Königreich die so nötige Ruhe wieder-bracht werden möge”⁹⁷. Zagraniczne interwencje po wykonaniu wyroku przyniosły już efekty, część Polski bowiem „...so die Welt ein wenig kennen, und was zu des Vaterlandes Besten das erspriesslichste ist, besser einsehen...”⁹⁸, nabrała rozsądku i obecnie stosuje już mniej drastyczne środki przeciw protestantom. W końcu Jabłoński prosił o pomoc boską dla „...Beruhigung der Christenheit, Rettung der Bedrängten, Erhalt= und Wiederbringung des in den letzten Zügen liegenden Evangelischen Wesens in Polen...” i w końcu „...mehrere Verfolgungen und Grausamkeiten...”⁹⁹.

Pismo Jabłońskiego *Das Betrübte Thorn* jest zaangażowanym programowym pamfletem wymierzonym w katolicyzm w wymiarze ogólnym, a specjalnie przeciw jezuitom. Ze swoim przedstawieniem wydarzeń toruńskich, szczególnie dzięki wykorzystaniu oficjalnych dokumentów i pism, dał Jabłoński przekonujące argumenty wszystkim tym, którzy krytykowali postępowanie króla polskiego wobec Torunia. Ganił w zdecydowany sposób postępowanie Augusta II, sejmu, królewskiego sądu asesorskiego oraz jezuitów, nie krytykował jednak przy tym w żadnej mierze Rzeczypospolitej szlacheckiej. Jego pismo służyło obronie toruńskich protestantów. Nie można go zaliczać do literatury antypolskiej tworzonej przeważnie w 2. połowie XVIII w. w państwach sąsiednich¹⁰⁰. Osobiste losy wychowanego w państwie polsko-

⁹⁶ Ibid., s. 101.

⁹⁷ Ibid., s. 102.

⁹⁸ Ibid., s. 103.

⁹⁹ Ibid., s. 112.

¹⁰⁰ Przykładami takiej literatury są E. F. von Hertzberg, *Betrachtungen über das von der Republik Pohlen bey gegenwärtigen Zeitläufften zu haltende Betragen*, bez

-litemskim Daniela Ernesta Jabłońskiego przeczą per se takim intencjom autora. W jego dziele znajdują się obok licznych ostrych przygan wymierzonych w katolików również rzeczowe opisy Rzeczypospolitej szlacheckiej¹⁰¹.

W praktyce oddziaływał Jabłoński swoim piśmem zapewne niewiele silniej aniżeli przeważnie pisemnie wnoszone protesty wszystkich obrońców protestantów. Sytuacja polityczna w Europie oraz partykularne interesy poszczególnych państw europejskich nie sprzyjały akcji militarnej mającej wesprzeć toruńskich protestantów. W początkach XVIII w. było jeszcze za wcześnie na instrumentalne wykorzystanie tumultu toruńskiego jako tzw. kwestii dysydentów. Nie ma żadnych dowodów na wykorzystanie pisma Jabłońskiego przez sąsiednie mocarstwa Rzeczypospolitej, chociaż kwestia dysydentów została w tym piśmie oczywiście bezpośrednio poruszona¹⁰².

Pomimo niepowodzenia w sprawie toruńskiej, z którym Jabłoński musiał się pogodzić, w dalszym ciągu angażował się on w sprawy tamtejszych protestantów. Polemizował np. wielokrotnie z zarzutami w różnych piśmach ulotnych, w których wyrok przeciwko mieszczanom toruńskim przedstawiano jako sprawiedliwy i nie widziano w nim naruszenia postanowień pokoju oliwskiego. Należał do nich memoriał arcybiskupa gnieźnieńskiego Teodora Potockiego z 1725 r., w którym wezwanie przez protestantów do pomocy obcych sił uznał za niedopuszczalne¹⁰³. Gdy w końcu rozeszły się wieści o nowych środkach przedsięwziętych przeciwko dysydentom w Rzeczypospolitej, Jabłoński uznał, że los Torunia został przypieczętowany, a walka o prawa protestantów – przegrana¹⁰⁴. Wbrew nadziejom berlińskiego nadwornego pastora niczego nie zmieniła śmierć króla polskiego Augusta II.

miejsca wydania 1756; anonimowy autor, *Die gröbsten Lügen des 18. Jahrhunderts*, bez miejsca wydania 1780.

¹⁰¹ Np. D. E. Jabłoński, *Das Betrübte Thorn*, s. 103.

¹⁰² Tak M. G. Müller, *Die polnische „Dissidenten-Frage“ im 18. Jahrhundert*, s. 456 n.

¹⁰³ Ł. Kurdybacha, op. cit., s. 23. Odpowiedź Jabłońskiego była następująca: „Erwegung Derer Reflexionen und anderer Einwendungen, welche beygebracht werden zu erweisen, dasz die blutige Thornische Handlung Dem Olivischen Frieden nicht solle zuwider seyn”. Por. G. Rhode, *Brandenburg-Preußen*, s. 198 n.

¹⁰⁴ J. Kvačala, *Fünfzig Jahre*, s. 20 n.

Gdy sytuacja wydawała się temu sprzyjać, Jabłoński doradzał współdziałanie protestantów z wyznawcami prawosławia, których znaczenie w Rzeczypospolitej było jego zdaniem duże. Rosja wykazywała wprawdzie ogólne zainteresowanie taką koalicją, nie mogła się jednak ostatecznie zdecydować na aktywną współpracę¹⁰⁵. W latach 1726 i 1728 odbyły się w Gdańsku ostatnie dwa synody protestantów¹⁰⁶. Jednak i ta forma zjazdów wyznań protestanckich, które przystąpiły do tzw. zgody sandomierskiej, więcej się nie odbyła. Teraz Jabłoński mógł wspierać protestantów tylko z zewnątrz, np. przez zbiórkę pieniędzy w krajach protestanckich. Brał on przy tym pod uwagę nie tylko protestantów w Rzeczypospolitej, lecz także protestantów na Węgrzech¹⁰⁷. Oprócz tego cały czas uprawiał aktywnie działalność publicystyczną na rzecz dysydentów¹⁰⁸. Mając nadzieję na aktywne i silne wsparcie przypominał również systematycznie o ich losie królowi pruskiemu. Fakt, że wytrwałe wsparcie toruńskich protestantów przez Jabłońskiego spełzło na niczym, miał swoje przyczyny w politycznych interesach protestanckich państw w 1724 r. Być może w tym samym czasie kwestia dysydentów zaczęła zyskiwać na znaczeniu dla późniejszych zwolenników rozbiorów Rzeczypospolitej w Prusach i w Rosji, był to bowiem dobry pretekst, aby z jednej strony wkraczać do wewnętrznej polityki w Rzeczypospolitej, z drugiej zaś strony uzyskać legitymację dla akcji militarnych przeciwko Rzeczypospolitej. I tu pojawia się pytanie, czy przypadkiem ograniczona reakcja w 1724 r. nie jest dowodem na działania mocarstw sąsiednich motywowane wyłącznie względami wielkiej polityki, a nie względami religijnymi¹⁰⁹.

¹⁰⁵ Ibid., s. 32 n.

¹⁰⁶ H. Dalton, op. cit., s. 337.

¹⁰⁷ Ibid., s. 341.

¹⁰⁸ Por. np. niemiecką wersję *Libellus supplex* z 1718 r.: D. E. Jabłoński, *Allerunterthänigste Supplique an Ihro Königlische Majestät und Republique von Pohlen, derer Dissidenten im König=Reich Pohlen, Groß=Fürstenthum Littauen und incorporierten Landen*, bez miejsca wydania, 1725; anonimowy autor, *Eines Pohlnischen Edelmanns Anrede an die Grossen von Pohlen, die Ruhe und Einigkeit des Königreichs durch Wegschaffung derer Jesuiten zu befördern, betreffend*, bez miejsca wydania, 1727.

¹⁰⁹ M. G. Müller, *Die polnische „Dissidenten-Frage“ im 18. Jahrhundert*, s. 456 n., który traktuje tumult toruński jako jednostkowe wydarzenie.

„... so wird das Thormische Ninive untergehen...“. The writing of Daniel Ernest Jabłoński „Das Betrübte Thorn“ of the year 1725

The event of the so-called Torunian tumult in 1724 caused, that Toruń was in the limelight of European public opinion. Manifestation of this fact among other things was occurring numerous writings spreading in the whole Europe. The author of this article shows the religious situation in the Republic of Poland-Lithuania in the seventeenth and at the beginning of the eighteenth century. She points at that moments, which caused increasing religious conflicts among distinct religious groups. Manifestation of this became the events in Toruń on 16th of July 1724. Afterwards they were a strongly discussed problem by German and Polish historians. This Torunian tumult was a result of fight in connection with a procession, in which Catholics were walking in the vicinity of St. Jacob's Church. Consequently Protestants attacked the monastic buildings of Jesuits. As a result the Polish king ordered a lawsuit, which sentenced many inhabitants of Toruń to death and to exile, including also members of the town council. Daniel Ernst Jabłoński, Calvinist clerical at the court in Berlin and connected with dissidents in the Republic of Poland-Lithuania, was interested in fates of the convicted people. In order to protection of the Torunian inhabitants he edited a writing (paper) – „Das betrübte Thorn“ – in which he argue with the picture of events, which was spread in Europe by the Jesuits. For all of this he blamed the Jesuits. He also blamed the Polish king for excessive strictness, judgement and for lack of objectivity. In his description stressed the cruelty of execution of Torunian townsfolk. His claim was to protect the Torunian protestants, however this writing is not an example of anti-Polish literature.

„...so wird das Thormische Ninive untergehen...“. Daniel Ernst Jablonskis Schrift „Das Betrübte Thorn“ aus dem Jahr 1725

Der so genannte Thorner Tumult, bei dem es zwischen protestantischen Stadtbürgern und Angehörigen des Jesuitenordens zu tumultartigen Ausschreitungen kam, rückte Thorn im Jahr 1724 in den Mittelpunkt des öffentlichen europäischen Interesses. In der Folgezeit entstanden auf protestantischer wie auch auf katholischer Seite zahlreiche Zeitungen, Flugblätter, Flugschriften und Korrespondenzen, welche die gewaltsamen Ereignisse in der königlich-preußischen Stadt zum Inhalt hatten. Ein besonders prägnantes Beispiel stellt die 1725 vom Berliner Hofprediger Daniel Ernst Jablonski verfasste Schrift

„Das Betrübe Thorn“ dar. Jablonski, der aufgrund seines familiären Hintergrunds und seiner Kontakte zu Dissidenten in Polen-Litauen als engagierter Verfechter der protestantischen Sache galt, zweifelte an der offiziellen Darstellung der Geschehnisse durch die Jesuiten und bemühte sich mittels Auswertung der ihm zugänglichen Dokumente um eine eigene Bewertung der Vorgänge. Im Ergebnis warf er den Jesuiten die bewusste Provokation der Ausschreitungen sowie dem polnischen König, der das Urteil über die involvierten Thorner Bürger fällte, fehlende Objektivität und übermäßige Strenge vor. Insbesondere die von Jablonski als ausgesprochen grausam empfundenen und mit aller Härte vollzogenen Todesurteile ziehen sich wie ein roter Faden durch die Schrift. Trotz der Vorwürfe, die der Berliner Hofprediger gegen die Jesuiten und den polnischen König erhob, diente die Abhandlung in erster Linie dem Schutz der Thorner Protestanten und kann nicht in die Reihe der gegen Polen-Litauen gerichteten Schriften eingeordnet werden.